

В В 3  
С. В. ДИКОТРЕВА  
ИЗДАТЕЛЬСТВО  
СЕРГЕЕВСКАЯ  
8983  
III  
P











155<sup>th</sup>ellin

K. H. J. N<sup>o</sup>. 6.

b. 2 1/2

3286 *Pravo*



63.

# G Ł O S

## S Z Y M O N A

# SZYDŁOWSKIEGO

SZAMBELANA J. K. Mci  
Y POSŁA WOIEWODZTWA PŁOCKIEGO  
*Na Sessyi Seymowej dnia 3. Lipca w Grodnie*  
M I A N Y.

---

*Najiaśniejszy Królu P. M. Mill. Prześwietne Sey-  
mujące Rzpltey Stany!*

**P**iękny zaiste widok Przezacne Stany, kiedy mądrość Tronu, ro-  
stropność Senatu, Szlachetny Rycerstwa zapal, i Cnotliwa  
stałość w tym poważnym Nas wczoray postawiły położeniu,  
gdy zastanowiły przewrótność, a zarumieniły przemoc. Tak  
jest Królu! Niech wie Europa, żeśmy dzień cały w ponurym  
czekali milczeniu chlubney kolei, albo umrzeć z chwałą, albo  
zostać cnotliwemi. Was uciśnieni, a nierozdzielne serci Gro-  
na Naszego członki, wzięliśmy za ucisk Seymu, za prawdziwy  
dopiero gwałt Narodu; Widząc Was już powtórnie aresztowa-  
nych, czekaliśmy jakoby dopełnienia ostatniego występku,  
aby bezbronnych deptano. Wielbiemy Was najmilsi więźnio-  
wie, nie wiem na jak długo tu nam powróconych.

**N**ajiaśniejsze Stany! Nie żałujemy już Przezacni Mężowie ofiary  
uczynioney rostropności. Aże przez Notę nie mamy nadgro-  
dy uczynioney nie podległym Duszom krzywdy wyrządzoney,  
i godności Seymu, żałujemy czule, i skutecznie, krzywdy uczy-  
nioney Prawu, porządkowi i prawdzie. Daliżeśmy zlecenie  
Kancelerzom biegać na konferencye, i żebrać miłosierdzia? czy  
chcieliżeśmy, aby urzędownie obelgi Narodowej zapytali  
przyczyn, i ślad gwałtu na piśmie zostawili? nie wychodząc za  
Izbę. Chciał mieć Narod positive uwiadomioną Europę, jak  
się poważnie, rostropnie i cnotliwie stawil, a Europa dowia-  
duie się konfidencyonalnie, że Posłowie, za jakoweś schadzki,  
i burzenie cierpieli. Tłumaczę się daley:—Słowo konfiden-  
cyonalne w ustach Ministrow nie jest obligujące, w znaczeniu  
swoim nosi wybieg i wymówkę Dyplomatyczną. Y tak zosta-  
liśmy exponowani, bez chlubny nieszczemnie, i bez zostawienia  
ślada gwałtowi, szczuć po Kamsztatce Sobole, które na urą-  
gowisko będą może i nadgroda na rozbiór Kraiu układow Dy-  
plo-



plomacyjnych. Więc krzywdą była i będzie urzędowa, a ex-  
kuza konfidencyalna.

Proszę Cię Zacny, pełen światła i Cnot Senatorze JW. Kossakow-  
ski Biskupie Inflantki, day już raz przez obowiązek Religii, i  
Obywatelstwa całą rozciągłość, jaka jest w rozumieniu JW.  
Ambassadora słowu temu: Partye i schadzki. Chcąż nam przy-  
jaźń, te nayszczulsze serca i duszy poruszenie, wraz z sławą, i  
Kraiem wydrzeć!

Chcąż z Nas samoistne i dzikie porobić stworzenia, i tey jedney  
uciśnionym odmówić pociechy! Zapłakać i rozrzewnić się ra-  
zem. Toż to w wspaniałym i ludzkim sercu Ambassadora jest Ja-  
kobinizm? A czym nazwać Moralność: *Ibi bonam Republicam, ubi  
bonos esse amicos.*

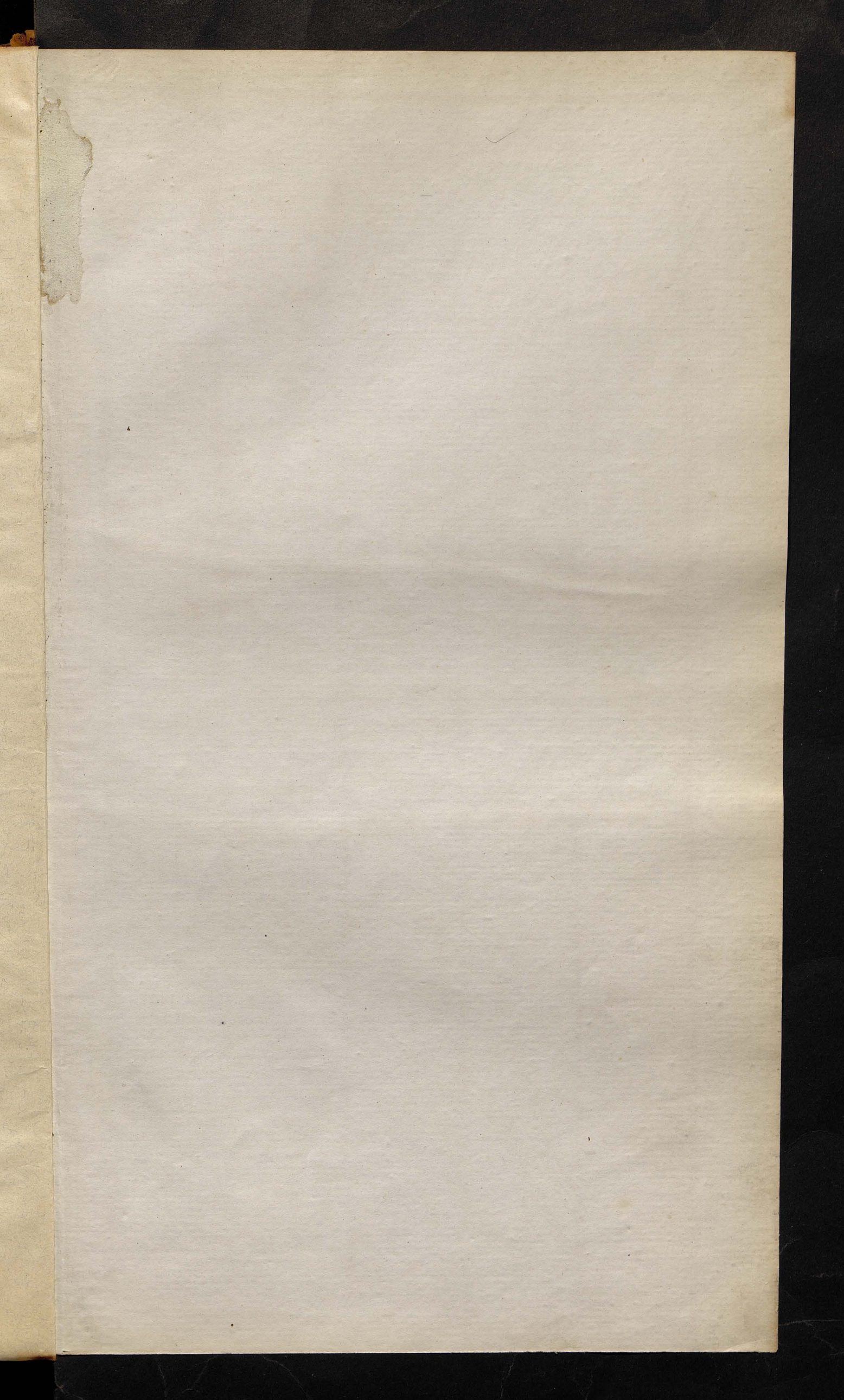
Godni i Cnotliwi Koledzy! Przysiężmy sobie natychmiast kochać  
się i jednać. Krzywdę dobrom, lub Osobie jednego, za krzy-  
wdę wszystkim wyrządzoną bierzmy. A kto wie, czy zatym  
murem nieskazitelności, nieda nam Opatrzność sprawiedliwa  
wytrzymać ogień kalumnii Pruskich, że byli u nas Jakobiny.

Wywracać prawidła delikatności, sprawiedliwości i własności, było  
zawsze sztuką mocney, a chciwey polityki. Ale mieć Rekurs  
do natrzęsania się i szkalowania niewinnego Narodu, to jest  
obrazić Boga, Religią i Moralność; To jest zakrwawić wszy-  
stkich świata całego poczciwych ludzi serca. Y toż to zowie  
się Professyą Jakobinowską, a ja mówię, że Pruską.

Kończąc, proszę JWW. Kanclerzow i Marszałka, aby prostą dro-  
gą niewodząc się niewczesną gorliwością, in consequenti Sef-  
syi wczorayszey, wywróżenia szkalowań o Polskim Duchu w  
Europie. Nota na Sessyi mōwie wczorayszey Prawem unani-  
mitate zapadła, co ad literam była czytana, wydrukowana, ju-  
rata fide podpisana, i Ministrom wszystkich Dworow Zagrani-  
cznych komunikowaną urzędownie. Bo chcemy, żeby nas  
mieli za cnotliwych i nieskazitelnych, nie za Jakobinow, i nie  
za Filiponow. A zamawiam sobie z dodatkiem tym, za co to  
pod bokiem Seymu, wywożą Arbitrow niewinnych, i innym  
nakazują wyieżdżać.















Biblioteka Jagiellońska  
Stid:00222287



